Nr. 577. Rok VI. Lwów, Wtorek 10 grudnia 1901. Wydanie poranne.

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,

za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

rocznie 26 K. 40 h. { z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K 60 h. { wysyłką 3 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. { poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadesłane za wiersz garmondowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rada państwa.

(*Depesze „Słowa Polskiego“*).

Wiedeń, 10 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów odpowiedział prezydent ministrów dr. Körber na interpelacyę p. Romanowicza i tow., oraz Breitera i tow. w sprawie wrzesińskiej, oraz co do postępowania policyi lwowskiej podczas pamiętnych zajść ulicznych. Część polityczna odpowiedzi p. Koerbera wywołała większe zadowolenie, albowiem dr. Körber *stanowczo oświadczył, że nie pozwoli, aby obce państwo mieszało się do naszych stosunków wewnętrznych i że nie było żadnego powodu, ażeby minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski miał wyrazić ubolewanie wobec rządu niemieckiego za demonstracye lwowskie.*

Natomiast prezydent ministrów, widocznie fałszywie poinformowany (na podstawie komunikatów, umieszczonych w *Gazecie Lwowskiej* i takichże c. k. biura korespondencyjnego. *Red.*), odparł zarzuty, jakoby policya lwowska dopuściła się nadużyć, sądząc, że spełniła swój obowiązek (!!), chociaż w drugiem zdaniu *musiał przyznać, że popełnione nadużycia będą przedmiotem dochodzeń i przyrzekł jak najszybciej przeprowadzić reorganizacyę policyi.*

Oto przebieg wczorajszego posiedzenia:

Interpelacye.

Między odczytanemi wczoraj interpelacyami i wnioskami znajdują się: znana już interpelacya p. Jaworskiego i tow. w sprawie Morskiego Oka — interpelacya p. Krempy i tow. w sprawie postępowania starostwa w Żywcu przy rozpisaniu oferty na wydzierżawienie prawa polowania i rybołostwa — interpelacya tych samych posłów w sprawie zachowania się dwóch żandarmów wobec chłopów w Sobotni wielkiej — interpelacya p. Kubika i tow. w przedmiocie wykonywania prawa serwitutowego przez br. Brunickiego w majątku Sucha — interpelacya p. Krempy i tow. w sprawie postępowania władz administracyjnych w Galicyi przy rozdzielaniu zapomóg — tych samych posłów interpelacya do ministra sprawiedliwości w sprawie postępowania Tow. zaliczkowego w Radomyślu, koło Tarnopola, wobec robotników — interpelacya tych samych posłów w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Mielcu — interpelacya p. Daszyńskiego i tow. w sprawie Kasy chorych w Żywcu — wreszcie interpelacya p. Breitera i tow. w sprawie bilansu Tow. *Unio Catholica* z 1901 r.

Ostatnia interpelacya wywodzi, że *Unio catholica* w Galicyi pobierała 2 proc. od premiii dla straży ogniowych, fundusze te jednak chowała dla siebie. Towarzystwo nadto sprzedaje tzw. udziały po po 100 zł., za które jednak, nawet po upływie szeregu lat, nie wypłaca ani kapitału ani odsetek, natomiast udziały te towarzystwo po pewnym czasie odkupuje od właścicieli po 25 złr., ale potem sprzedaje znowu po 100 zł. Urszulanki we Wiedniu, które posiadały takich udziałów na sumę 18.000 kor., musiały je później odsprzedać towarzystwu za 2000 k. pod groźbą utraty wszystkiego. Mimo to towarzystwo sprzedało następnie te same udziały znowu po cenie 100 zł. od sztuki.

Interpelanci zapytują, czy rząd chce temu oszustwu wreszcie koniec położyć i postarać się, aby kontrakty zawarte przez *Unio Catholica* z chłopami galicyjskimi zostały unreważnione, a pobierane od nich przez 10 lat sumy zwrócone, dalej: aby bilans *Unio Catholica* ogłoszony został w pismach galicyjskich, wreszcie, aby towarzystwo to rozwiązano, już choćby dlatego, że wbrew statutowi, który pozwala asekurować tylko katolików, przyjęło obok wielu żydów, także około 1000 osób obrządku grecko-oryentalnego.

Sprawa wrzesińska i policya lwowska w oświetleniu dra Koerbera.

Po wystąpieniu p. Lupula, który skarżył się, że na odczytanej interpelacyi p. Sehnala podpis jego sfałszowano, zabrał głos prezydent ministrów Koerber i odpowidział na szereg interpelacyj, między innymi na interpelacye p. Romanowicza i tow. tudzież Breitera i tow. *z powodu zachowania się policyi lwowskiej podczas demonstracyi młodzieży gimnazyalnej 4 bm., tudzież na interpelacyę p. Breitera, w sprawie rzekomego wyrażenia ubolewania ze strony ministra spraw zagran. hr. Gołuchowskiego wobec rządu niemieckiego, z powodu antipruskich demonstracyj we Lwowie.*

Prezydent ministrów oświadczył, że pierwsze wiadomości, jakie nadeszły o nadużyciach organów policyi lwowskiej, podług sprawozdań urzędowych okazały się, jako bardzo zmienione (!). Policya wśród najtrudniejszych warunków spełniła swój obowiązek (!!) a zwłaszcza twierdzenie, że wkroczyła bez poprzedniego ostrzeżenia, nie odpowiada faktom. W każdym razie — mówił dr. Koerber — pragnę zapewnić, że jeżeli istotnie zaszły jakie nadużycia, to będą one przedmiotem dokładnych dochodzeń. Spełniłem tylko swój obowiązek, zarządzając natychmiast po rozpoczęciu się demonstracyi, aby ze strony władz uczyniono wszystko, celem zapobieżenia dalszym ekscesom. Rząd daleki jest od tego, aby brał pod kontrolę swą narodowe uczucia i drażliwości, albo nawet takie wzburzenie umysłów fałszywie tłumaczył.

Jednakże tak, jak zadaniem rządu jest czuwać nad publicznym spokojem, tak samo rząd przestrzegać musi, aby międzynarodowych stosunków monarchii nie łączono z zajściami wewnętrznemi. Rząd nie może dopuścić do mięszania się jakiegoś innego państwa do naszych spraw domowych, ale nie robi z tego tajemnicy, że także przesada w prasie nie wydaje mu się odpowiednią. Sądzę, że najpatryotyczniejszym jest obowiązkiem: niedopuścić do tego, aby zdarzenia doszły tak daleko, iżby je można uważać za obrazę obcego państwa.

Tembardziej uważam to za koniecznie oświadczyć, w odpowiedzi na interpelacyę pp. Breitera i tow., która zaznacza, że minister spraw zagranicznych konferował z ambasadorem niemieckim. Otóż minister spraw zagranicznych nie miał żadnego powodu do dawania jakichś wyjaśnień, jak to sobie interpelanci przedstawiają, ponieważ rząd, świadom swoich obowiązków, stara się postępowanie swoje utrzymać w zupełnej zgodzie z polityką międzynarodową. Co się tyczy reorganizacyi policyi lwowskiej, to rząd starannie tę sprawę bada i z możliwą szybkością będzie się starał ją załatwić.

Odpowiedzi na inne interpelacye.

Następnie odpowiedział dr. Koerber na interpelacyę pp. Krempy i tow. w sprawie udzielenia koncesyi firmie Goldlust na przejazd na Wiśle. Sprawa ta wymaga osobnych rokowań z rządem rosyjskim, jednak niesłusznem jest przypuszczenie, jakoby rząd austryacki chciał się pozbawiać wszelkiego w tym przedmiocie wpływu. W odpowiedzi na interpelacyę pp. Barwińskiego i tow. w sprawie wychodźtwa z Galicyi i Bukowiny do Bośnii, oświadcza prezydent ministrów, że rząd zasadniczo nie chce zapobiegać emigracyi środkami policyjnymi, że jednak zakupywanie gruntów w Bośnii zależy od zezwolenia rządu bośniackiego. Jeżeli więc emigranci, nie otrzymawszy takiego pozwolenia, muszą potem wracać do kraju, to nie można za to na rząd składać odpowiedzialności.

Drugie czytanie prowizoryum budżetowego.

Z porządku dziernego Izba przystąpiła do dyskusyi nad prowizoryum budżetowem. Po krótkim wywodzie referenta p. Kathreina, przemawiał p. Dötz, następnie Młodoczech p. Ryba, oświadczając się za rozszerzeniem zakresu działania Sejmów i polemizując z Niemcami, którym zarzucał chęć panowania i pychę.

Dr. Koerber o sytuacyi.

Z kolei zabrał głos prezydent ministrów dr. Koerber.

Prezydent ministrów oświadcza, że już chce w tem stadyum obrad wejść w niektóre, dzisiaj i przy pierwszem czytaniu prowizoryum budżetowego oraz w komisyi podniesione sprawy, ażeby Izbę posłów objaśnić o niektórych kwestyach, które napełniają sobą atmosferę parlamentarną.

Otóż przedewszystkiem co się tyczy zawartej wrzekomo w urzędowych dziennikach groźby rozwiązania parlamentu, oświadcza minister, że gdyby kto w biurze prasowem, gdzie teraz bywają współpracownicy pism opozycyjnych i gdzie odpowiada się na każde zapytanie, chciał się dowiedzieć o prawdziwości tej wieści, byłby był zgodnie z prawdą otrzymał odpowiedź, że tam nic o tem nie jest wiadomem. Specyalnych nowinek dla pism zaprzyjaźnionych rząd na składzie nie trzyma. Co do rzeczy zaś samej zauważa prezydent ministrów, że rząd ani na chwilę wypadków ostatnich lat i sytuacyi parlamentarnej z oka nie spuszcza.

Izba przed niedawnym stosunkowo czasem została wybraną i nie potrzebowałaby zahaczać o reminiscencye ostatnich lat, ale wyborcy pozostali ci sami i stąd może pochodzić, że nie zapomnieli o wszystkiem co się stało. Możnaby o tem pomyśleć i byłoby to pożytecznem, żeby posłowie, powróciwszy do domu stąd, z wspólnych narad z reprezentantami wszystkich części państwa, dawali inny, obszerniejszy obraz sytuacyi i związku wypadków, niż to zwyczajnie wyborcom kierowanym domowymi interesami jest na rękę. Ale niejeden z posłów niebardzo by chciał stanąć w sprzeczności ze swoimi mandantami i powoduje się wpływem, jaki oni nań wywierają.

Ponieważ zaś to ułatwienie jest regułą, więc tem się tłómaczy, że Izba posłów nosi często na sobie ślady ubiegłych wydarzeń, że stronnictwa są jeszcze tu i ówdzie niezdecydowane i, że z tej czy owej okazyi nieufność gra tu zawsze swoją rolę powstrzymywania. Z tego powodu musimy się liczyć może z wieloma jeszcze wypadkami, które nam będą przeszkadzać.

Co się tyczy sporu niemiecko-czeskiego, zwraca się prezydent ministrów przeciwko zarzutowi p. Pacaka, jakoby Czesi nie mogli rządu uważać za sprawiedliwy i objektywny i oświadcza, że wprawdzie zaufania nie podobna wymusić, ale podniesiona skarga musi być uzasadnioną a tu pyta mowca: co takiego uczynił rząd, żeby go z tego powodu nazywać stronniczym i niesprawiedliwym?

Czy przez cały czas naszego urzędowania — pyta minister — naznaczyliśmy gdziekolwiek stan posiadania narodu czeskiego? Twierdzicie panowie, że mianujemy za mało urzędników czeskich, ale słyszycie prawie codziennie z drugiej strony, że mianujemy za mało urzędników i możecie z tego wywnioskować, jak trudno jest zadowolnić. Rząd musi w pierwszej linii uwzględniać interes służby, gdyż ludność ma prawo domagać się dzielnej administracyi. O ile więc rząd uważa za swój obowiązek starać się o nią, o tyle jest to jej niewzruszalnem prawem powoływać na urzędników tych ludzi, którzy są najlepsi.

Prezydent ministrów broni rząd przed zarzutem, jakoby w Izbie przemawiał pojednawczo, a na zewnątrz pod płaszczykiem tajemnicy administracyjnej występował wrogo przeciwko Czechom. Jeżeli tu i ówdzie stało się coś, coby usprawiedliwiało jakie zażalenia, to nie wystarcza to jeszcze do formalnego oskarżania rządu, a już najmniej do stanowiska, zagrażającego temu miejscu, z którego może wyjść rozwiązanie wszystkich powikłań.

Co do twierdzenia, iż udało się pokrzyżować drogi rządu i że kalendaryum rządowe zostało rozbitem, zauważa prezydent ministrów, że klęska ta nie jest tak straszną, gdyż pominąwszy to, że z tego powodu stały się niepewnemi posiedzenia sejmów, nad czem prezydent ministrów nadzwyczajnie ubolewa, idzie tu przecież w końcu tylko o to, że Rada państwa pozostanie zebraną nadal aż do lata, czego rząd chciał pierwotnie uniknąć.

Prezydent ministrów stwierdza odnośnie do rozmaitych uwag, że między rządem a stronnictwami niemieckiemi nie ma żadnego innego stosunku jak do innych wielkich stronnictw Izby i oświadcza: Jesteśmy wdzięczni wszystkim stronnictwom, które popierają prace parlamentu i ułatwiają je, nie możemy jednak nigdy porzucać naszej niezależności, która jest zarazem naszą bezstronnością, to znaczy, że rząd nie stoi pod rozkazami jakiegokolwiek stronnictwa, jak to tu twierdzono. Rząd jest wolny i wierzę, że aż do ukończenia swojego dzioła wolnym pozostanie. wobec wszystkich zaś zarzutów, które podnoszono, oświadcza, że nie tylko nie jesteśmy przeciwnikami ani wrogami narodu czeskiego, lecz przeciwnie oceniamy w pełni jego znaczenie.

Myślmy tylko, że to, co należy stworzyć, winno w sobie dać gwarancyę tego, iż należy znaleźć cenę pokoju dla obu stron. W poszukiwaniu za nią naród czeski nie zastanie rządu ani źle usposobionym ani opieszałym. Z zamięszania, jakie z czasem zapanowało w naszych sprawach wewnętrznych wznosi się tylko jeden jasny i niezamglony cel, a tym jest przyszłość państwa. Chcemy służyć tej przyszłości, wiemy, że pokój nastać musi, a wiemy także, że niepodobna go zdobyć bez namysłu i umiarkowania. Dlatego żądamy od wszystkich stronnictw więcej niż kiedykolwiek cnót miłości ojczyzny.

Prezydent ministów wskazuje na ważność wielkich zadań ustawodawczych, czekających parlament i powiada, że nie może osłaniać prawdy i musi stwierdzić, że Izba powoli, zanadto powoli postępuje za usiłowaniami rządu. Gdyby mowca spróbował

częściowo wytłumaczyć smutne zjawisko, to nasuwa mu się przecież pytanie, co się stanie, gdy ten proces uzdrowienia potrwa za długo? Konstytucyjna mechanika zaleca środek rozwiązania Rady państwa, aż nastąpi wybór innej, wyposażonej innemi przekonaniami i większą chęcią pracy.

Ale — pyta minister — czy ja nie mam obowiązku zwrócić uwagi na niebezpieczeństwa, leżące w naszych odrębnych stosunkach? Czy ludność nie zniecierpliwi się i nie zażąda radykalnej kuracyi? Wszak już teraz dochodzą nas głosy tego rodzaju, z których jedne powiadają, że nic im na parlamencie nie zależy, ponieważ im jego zakres działania nie jest na rękę; inni niezadowoleni są z podstawy wyborczej tego parlamentu; trzeci, którzy wprawdzie nie przychodzą tu do głosu, mają w głowie jeszcze inną melodyę.

Jakżeż więc by było, gdyby rząd, chociażby najpoważniejszy i najsumienniejszy, powołując się na takie życzenia i na zniecierpliwienie ludności, w interesie najpilniejszych potrzeb państwowych zamierzył się i zamierzyć się musiał na konstytucyę? Ten rząd będzie po wszystkie czasy uniewinniony i przez historyę przed zasądzeniem zabezpieczony, co więcej, może on z pełnem prawem uważany być za zbawcę państwa. Jak jednak pójdzie sprawcom takiego aktu przemocy w zniszczonym parlamencie?

Mogą oni wprawdzie w wielki las publiczności wołać, że oni tak chcieli, ale w tajnem zaciszu będzie zawsze brzmiało: *mea culpa, mea maxima culpa*. Widzieliście już panowie w tem państwie konstytucyę upadającą, powinniśmy uniknąć powtórzenia tego. Rząd uczyni wszystko, aby taką katastrofę powstrzymać. Chcemy pracować, aby pokój zaprowadzić między narodami, podnieść duchowy i materyalny byt ludności, popierać mocarstwowe stanowisko państwa.

Nie chcemy także w czasach mniejszego podniecenia unikać dalszego kształtowania konstytucyi, która nie może być niczem skończonem, jako dzieło ludzkie, na drodze ustawowej, prosimy was jednak moi panowie, żebyście zwrócili uwagę na obejmującą wszystkich ojczyznę i jej niedające się usunąć potrzeby. Moi panowie! Nie każcie parlamentowi być winnym. (Oklaski, długotrwałe poruszenie.)

Dalszy ciąg dyskusyi.

Z kolei przemawiał p. Prasek.

Następny mowca p. Jerzy Wassilko oświadczył: Jeżeli do obecnego rządu ma zaufanie, to ma je nie z tego powodu, że coś od niego dostał albo czegoś nie dostał, lecz ponieważ jest przekonany, że prezydent ministrów, którego znają, jako prawdziwego austryackiego urzędnika, jest urzędnikiem bezstronnym i jeżeli wiele żądań tu wniesionych dotychczas nie zostało spełnionych, to prezydent ministrów nie jest temu winien, lecz osobliwe stosunki.

Przeciwko zarzutowi, jakoby posłowie z Bukowiny byli wrogo usposobieni dla Polaków, oświadcza mowca, że hasło „Los von Galizien" nie znaczy jeszcze „Los von Oesterreich". Żądanie utworzenia własnej dyrekcyi w Czerniowcach nie jest nieskromne. Po długich naradach oświadczył teraz rząd, że ministerstwo wojny jest temu przeciwne. Mowca urguje o rychłe urządzenie starostwa w Dornie.

P. Pacher: Wyproś pan sobie polskiego szlachcica na starostę, to może pójdzie prędzej!

P. Wasilko zauważa, że Rumuni nie sprzeciwiają się życzeniu Rusinów, co do założenia ruskiego gimnazyum w Wyżnicy i w Stanestie, Rumuni proszą jednak, żeby rząd, jak najrychlej założył rumuńskie gimnazyum w Kimpolungu (oklaski), ponieważ najbliższe gimnazyum w Suczawie jest bardzo oddalone. Mowca żąda następnie relegowania senatu z lwowskiego wyższego sądu krajowego do sprawowania wyższej judykatury na Bukowinie do Czerniowiec.

Temu projektowi nie bardzo wprawdzie sprzyjałoby ministerstwo skarbu, ale przeniesienie do Czerniowiec nie jest połączone z żadnymi kosztami. Mowca prosi w końcu reprezentantów wszystkich stronnictw, aby wniesione przez posłów bukowińskich życzenia poparli przy naradach budżetowych, jeżeli do tego przyjdzie. (Żywe oklaski.)

Po przemówieniu p. Lindnera obrady przerwano; następne posiedzenie dziś o godz. 11 przed południem.

Koło polskie.

W dalszym ciągu dyskusyi Koła nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, p. Czaykowski popiera sprawę sądu w Czortkowie.

P. Potoczek żąda zniesienia notaryatu, a gdyby to nie było możliwe, na razie znacznego ograniczenia notaryatu. Omawia różne dolegliwości włościan, z powodu wadliwej organizacyi sądów i postępowania sędziów. Żali się, że urzędnicy sądowi często traktują chłopa pogardliwie.

P. dr. Grek przypomina utworzenie sądu obwodowego w Jarosławiu, upomina się o nadzór nadprokuratoryi nad funkcyonaryuszami prokuratoryi na prowincyi. Polemizuje z p. Kozłowskim w sprawie spraw między adwokatami a stronami o koszta. Spory są raczej między adwokatami a sądami, które wymierzają zbyt nizkie koszta stronom przegrywającym.

Trzeba podnieść zarówno stopień jak i stan ekonomiczny tak sądownictwa jak i adwokatury.

Adwokatom zapewnić należy możność ewentualnego wstąpienia do stanu sędziowskiego bez protekcyi i bez prośby, jeżeli adwokat odznacza się intelektualnie i etycznie.

Sądownictwo by się podniosło, gdyby się zasilało ludźmi, którzy mieli sposobność dokładnego obznajomienia się ze stosunkami życia. Gdzie stan sędziowski stoi wysoko, jak w Anglii, stało się to właśnie tą drogą.

P. dr. Byk stwierdza, że z reformą procedury byt stanu sędziowskiego materyalnie się podniósł. Oddaje uznanie starszej generacyi sędziów, ale stwierdza, że w młodszej generacyi poziom się obniżył. Trzeba obostrzyć egzamina sędziowskie.

Podnosi sprawę trybunału kasacyjnego, w którym zabrakło sił i nie przeprowadza się ustnych rozpraw.

Trzeba dalej żądać nowych budynków sądowych i pomnożenia sądów nie ze względów lokalnych, ażeby jakiemuś miastu, lub miasteczku dogodzić, ale ze względów ogólnych. Upomina się o reformę prasową w kierunku zniesienia objektywnego postępowania i wyłączenia z kompetencyi sądów przysięgłych sporów o obrazę honoru, popełnioną przez prasę.

P. Doboszyński polemizuje z p. Bykiem co do ograniczenia kompetencyi sądów przysięgłych.

Sprawę utworzenia nowych sądów najusilniej popierać należy. W komisyi budżetowej należy upominać się o język polski w prokuratoryi państwa.

P. Eugeniusz Abrahamowicz konstatuje z wielkiem zadowoleniem, że koła urzędnicze, adwokackie i reprezentacya ludu są zgodne w tem, że procedura cywilna usprawiedliwia najdalej idące nadzieje. Proces jest obecnie tani, przebieg szybki a wymiar sprawiedliwości stał się dla całej ludności dostępny. Jeżeli podniosły się głosy, ganiące instytucyę inspektorów, to mowca uważa je za niesłuszne.

Inspektorowie są jako wędrowni nauczyciele konieczni tak długo, dopóty nowe ustawy nie wżyją się zupełnie. Niewłaściwością byłoby tylko, gdyby inspektorowie mieszali się do merytorycznego załatwienia spraw; tu powinni spotkać się z odpornością prezydentów i samych sędziów.

Co do mnożenia sądów uznaje potrzebę upomnienia się o uwzględnienie tych sądów, których utworzenia Sejm się domagał. Uważa zaś za niewłaściwe uwzględnienie dalej idących żądań, albowiem kreowanie sądów w miejscach, nie dających warunków bytu dla sędziów tam umieszczonych, robi z tych sądów kolonie karne dla sędziów. Raczej należy dążyć, aby istniejące sądy należycie były obsadzone.

Należałoby także na ludność wpływać, ażeby poskromić pieniactwo, co z jednej strony przynosi ludności uszczerbek w zarobku, z drugiej obarcza sądy sprawami, których przedmiot sporu nie wynosi tyle, ile same koszta.

Mowca podnosi konieczność systemizowania geometrów sądowych przy każdym sądzie powiatowym, albowiem dotychczasowi żadnych prawie usług dla spraw sądowych nie oddali.

Skargi na uciążliwe opłaty za doręczenia sądowe należy zwrócić do ministerstwa handlu, bo brak urzędów pocztowych główną jest przyczyną, że dotąd doręczenie odbywa się jeszcze przez posłańców. Mowca jako referent najwyższego trybunału w komisyi budżetowej żądać będzie pomnożenia sił przy najwyższym trybunale.

Jest anomalią, że pięciu „pożyczonych" radców z apelacyi lwowskiej zamiast systemizowanych radców dworu, wykonuje czynności w najwyższym trybunale, w senacie galicyjskim.

Mowca kładzie nacisk, że należy się domagać ustawowego uregulowania ksiąg gruntowych, dalej reformy postępowania niespornego, którego dotychczasowe braki są główną przyczyną procesów włościańskich, prawie zawsze w rodzinie prowadzonych.

Dyskusyę nad tem ukończono.

Protokół tej dyskusyi udzielony będzie członkom komisyi budżetowej.

Na następnem posiedzeniu Koła odbędzie się dyskusya nad etatem ministerstwa oświaty.

Afera Hruby-Malik.

Dzienniki donoszą: Podczas posiedzenia Izby postów pojawili się wczoraj posłowie Berger i Schalk u p. Emanuela Hrubego i zażądali w imieniu p. Malika wyjaśnienia co do okrzyku na piątkowem posiedzeniu Izby: „Czy to prawda z tymi targami panie Malik? P. Hruby oświadczył, że ani nic takiego nie wołał, ani podobnych słów nie styszał. Wysłannicy zadowolili się tem, wobec czego cała sprawa została załatwioną.

Wrażenie mowy Koerbera.

Po wczorajszem posiedzeniu Izby odbyła się konferencya przywódców niem. lewicy. Na wniosek p. Derschatty udali się przywódcy klubów niem. lewicy do dra Koerbera, ażeby zażądać odeń wyjaśnień, czemu w chwili, gdy sytuacya zdaje się być lepszą, dr. Koerber grozi rozwiązaniem Izby. Dr. Koerber odpowiedział, że bardzo mu przykro, iż tak zrozumiano jego wczorajsze wywody.

Był on, jest i będzie zawsze stróżem konstytucyi, ale tylko chciał przedstawić w perspektywie, jakie konsekwencye mogłoby unieruchomienie parlamentu, względnie zbyt powolne tempo obrad parlamentu — za sobą pociągnąć.

Koerber podziękował przy tej sposobności niem. przywódcom za ich starania około sanacyi parlamentarnej. Mowa jego była tylko upomnieniem, ostrzeżeniem — niczem więcej.

Stanowisko przewódców niem. lewicy komentują w ten sposób, że oni wraz z rządem ubolewają nad smutnym stanem parlamentaryzmu austryackiego, choć nie poczuwają się do żadnej winy.

W każdym razie sądzą przywódcy niemieccy, że obecnie, tak, jak od czasu rządów hr. Clary'ego, nie będzie można odmówić Niemcom austryackim, ze względu na ich stanowisko kulturne i liczebne — roli kierującej w życiu duchowem i materyalnem Austryi.

W kołach konserwatywnych uważają mowę Körbera za wyraz zniecierpliwienia ze względu na dotychczasowy stan stosunków parlamentarnych. Podobnie zapatrują się Polacy.

Wszechniemcy nie ukrywają swej *Schadenfreude*. Czesi powiadają wreszcie, że nic im nie zależy na dzisiejszej konstytucyi — owszem niech ją p. Koerber zniesie — bo po nowej mogą się tylko czegoś lepszego spodziewać.

Depesze „Słowa Polskiego"

z dnia 10 grudnia.

Morskie Oko.

Kraków. Komisya w sprawie Morskiego Oka po dłuższej dyskusyi uchwaliła wysłać deputacyę do Koła polskiego, złożoną z prezesa dra Ponikły, dra Bednarskiego i Wacława Anczyca, aby Koło wdrożyło energiczne kroki co do najrychlejszego zwołania sądu polubownego, zapewnienia neutralności spornemu terytoryum i w sprawie rozkazu żandarmeryi, a to przy użyciu środków, jakie uzna za stosowne.

Deputacya ma udać się także do osób decydujących, a weźmie z sobą krótki memoryał, wykazujący zaniepokojenie, panujące w kraju z powodu postępowania Węgrów; zaniepokojenie to może doprowadzić do manifestacyj, tak niepożądanych w obecnej chwili.

Obecni posłowi sejmowi pp. Leo i Jaworski przyrzekli poruszyć sprawę Morskiego Oka w Sejmie krajowym już na najbliższej sesyi.

Odznaczenie starosty.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał staroście w Skałacie, Antoniemu Szydłowskiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wolf ponownie kandyduje.

Wiedeń. Jak donosi *Ostdeutsche Rundschau* z Trutnowa, oświadczyli się mężowie zaufania Wszechniemców jednogłośnie za powtórną kandydaturą Wolfa i uchwalili wysłać do niego deputacyę z prośbą, aby kandydował.

Uchwalono dalej pozostawić Wolfowi wolną rękę wstąpienia w razie wyboru do partyi Wszechniemców, lub też pozostania „dzikim".

W przededniu polskiej debaty w parlamencie niemieckim.

Berlin. Kanclerz Rzeszy hr. Buelow miał wczoraj dłuższą konferencyę z austro-węgierskim ambasadorem w Berlinie.

Berlin. O konferencyi Buelowa z ambasadorem austro-węg. Schögenyim donoszą, że dotyczyła ona zajść antipruskich we Lwowie. Kanclerz, jak zapewniają, powiedział, że kwestya ta, o ile dotyczy wmieszania się rządu austro-węg, załatwioną została pomyślnie.

Na stosunki trójprzymierza nie będzie ona miała żadnego wpływu. *N. Nachrichten i B. Tagblatt* piszą, że rokowania z rządem austro-węg. nie dały jeszcze żadnego konkretnego rezultatu, podczas gdy rząd rosyjski okazał wiele uprzejmości dyplomatycznej.

Buelow odpowie dziś na interpelacyę polską w ramach wpływu afery wrzesińskiej na zagranicę, ale merytorycznej strony zajść we Wrześni nie poruszy, gdyż one wkraczają w sferę innej kompetencyi. Konserwatyści niem. żądają odesłania interpelacyi przed forum Sejmu pruskiego.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Faust", opera w 5 aktach Gounoda.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było $+0^0$ R.

Marszałkowi krajowemu hr. A. Potockiemu przedstawiło się wczoraj kierownictwo naszej sceny, mianowicie dyrektor Pawlikowski w towarzystwie dyrektora opery Spetriny i obu reżyserów naszej sceny pp. Solskiego i Wysockiego. P. Marszałek przyjął deputacyę bardzo uprzejmie i zapewnił ją, iż nie odmówi życzliwej opieki narodowej scenie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy policyi Kazimierza Janickiego z Brodów do Lwowa, a Bronisława Benoita ze Lwowa do Brodów.

Wybory uzupełniające. Prezydyum namiestnictwa rozpisało wybór uzupełniający dwóch członków Rady powiatowej w Kołomyi z grupy gmin miejskich na dzień 30 grudnia b. r.

Tragedya wrzesińska

w oświetleniu pruskiego gadzinowca.

(*Depesza „Słowa Polskiego“*).

Berlin, 10 grudnia. Wobec rzekomo niedokładnych i fałszywych (!!!) wiadomości w dziennikach zagranicznych, a zwłaszcza galicyjskich, o zajściach we Wrześni, *Nordd. Allgem. Zeitung* w dłuższym artykule stwierdza stosunki faktyczne, jakoteż stan prawny sprawy wrzesińskiej. Dziennik ten podnosi najpierw smutne (!) skutki instrukcyi z 1872 r., podług której nauka w szkołach miała się przeważnie odbywać w języku, odpowiadającym narodowości większości uczniów. Wskutek tego język niemiecki w szkołach był tylko przedmiotem wykładanym, a językiem wykładowym był polski. Przy rewizyi szkół ludowych prowincyi poznańskiej w r. 1872 stwierdzono, że w szkołach nauczyciele uczą języka polskiego nietylko dzieci polskie, ale że i niemieckie dzieci oprostu się polonizują (!) Dlatego wówczas w t. zw. *Oberpraesidialbestimmungen* postanowiono, aby w szkołach ludowych prowincyi poznańskiej w przyszłości uczono wszystkich przedmiotów w języku niemieckim, z wyjątkiem religii.

Podobne zarządzenie wydano także dla Prus wschodnich i zachodnich, jakoteż dla okręgu rządowego Opolskiego. Co do nauki religii, odmiennie od przepisów istniejących dla prowincyi poznańskiej i śląskiej, postanowiono, co następuje: Nauka religii i śpiewu kościelnego ma być udzielaną dzieciom polskim w języku ojczystym, — jeżeli jednak dzieci w języku niemieckim tak dalece postąpiły, że i wykładły religii w tym języku zrozumieć są zdolne, to nauka religii w języku niemieckim ma być zaprowadzoną, za zezwoleniem rządu, w klasach wyższych i najwyższych. Szkoły zyskały wskutek tego jednolity charakter niemiecki. Oprócz tego władze szkolne nie były już odtąd zmuszone nauki śpiewu powierzać nauczycielom polskim, którzy pod względem politycznym także nie dawali gwarancyi pewności (!)

Przy zaprowadzaniu języka niemieckiego w nauce religii, rząd w Poznaniu i Bydgoszczy postępował tylko bardzo ostrożnie i od r. 1873 nie natrafiał na żadne trudności, ani opór. Zmieniło się to dopiero, gdy w r. 1900 połączono z Poznaniem przedmieścia, w których ze względu na liczbę katolików niemieckich, dzieci w szkołach ludowych pobierały naukę w języku niemieckim. Od tego czasu w szkołach Poznania zarządzono w klasach wyższych i średnich naukę religii w języku niemieckim. Zarządzenie to było niewinne i naturalne, gdyż dzieci szkolne władały dostatecznie językiem niemieckim. *Polska partya narodowa urządziła jednak przeciw temu demonstracyę, która wywołała u ludu przekonanie, że nauka niemiecka nie jest nauką religii katolickiej i że to zarządzenie rządowe odbiera dzieciom katolicką wiarę.*

Nauka religii w języku niemieckim została przedewszystkiem zaprowadzoną w szkołach miejskich, dla których instrukcya z r. 1842, zresztą przychylna dla Polaków (!!) postanawia, że w klasach najwyższych musi być nauka udzielana w języku niemieckim. Katolicka szkoła miejska we Wrześni liczy 641 dzieci, z których 110 należy do klasy wyższej. Dzieci te władały językiem niemieckim, a stan nauki nie pozwalał wątpić, że zachodzą warunki zaprowadzenia niemieckiej nauki religii. Mimo to ograniczył rząd pruski zarządzenie swoje na klasy wyższe. Po powtórnej rewizyi, która stwierdziła, że 3 klasy wyższe władają zupełnie językiem niemieckim, niemiecka nauka religii rozpoczęła się po tegorocznych feryach wielkanocnych, a z odpowiedzi dawanych przez dzieci okazało się, że one zupełnie rozumieją wykłady. Po 14 dniach obraz się zmienił.

Przedewszystkiem niektóre dzieci nie chciały brać do domu niemieckich książek religii, inne je zwracały, a większa ich liczba odmawiała w ogóle przyjmowania nauki w języku niemieckim, na pytania nie chciały odpowiadać, ani zadań wyrabiać. Okręgowy inspektor szkolny w maju b. r., na odnośne zapytanie, otrzymał od rządu polecenie, aby dzieci, które swoich zadań się nie wyuczyły, ukarać karcerem, a w razie oporu także cieleśnie.

Gdy inspektor 20 maja — w szkole się zjawił, stwierdził, że z dzieci, którym religię w języku niemieckim wykładano, 26 zatrzymano w klasie, ponieważ nie chciały napisanego przez nauczyciela po niemiecku słowa: „Marya“ powtórzyć, oraz jednego zdania, z historyi biblijnej nie chciały po niemiecku odczytać. Wówczas inspektor najpierw życzliwie (?!) ostrzegł dzieci, i po pewnym czasie wypuścił te, które okazały się nie bardzo opornemi.

Zostało tylko 14 dzieci, którym *wymierzono zupełnie umiarkowaną karę cielesną. I tak 3 dziewczęta otrzymały po 4 uderzenia na każdej ręce, 3 dziewczęta i 1 chłopiec po 3 uderzenia, 5 dziewcząt i 1 chłopiec po 2 uderzenia na rękę, a 1 chłopiec dwa uderzenia z tyłu.* Z powodu tych zajść nastąpiło zbiegowisko, którego następstwem był znany wyrok sądu gnieźnieńskiego.

Nordd. Allg. Ztg. podnosi, że wśród rodziców, których dzieci ukarano 20 maja z powodu oporu przeciw nauce religii w języku niemieckim, nie ma nikogo z tych, którzy skazani zostali przez sąd gnieźnieński. Polecenie, dane 4 maja inspektorowi okręgowemu ustnie, rząd powtórzył na piśmie w instrukcyi z dnia 15 czerwca. Dzieci nie dlatego mają być karane cieleśnie, że nie chcą na pytania niemieckie dawać odpowiedzi, ale za swoje bierne nieposłuszeństwo i za jawne buntowanie się przeciw porządkowi szkolnemu (!).

Rząd przygotowuje inne środki dyscypliny szkolnej, aby stopniowo, przy dalszem wytrwaniu na drodze, uznanej za właściwą, przywrócić normalne stosunki szkolne we Wrześni. Że to dotychczas się nie udało, może nie zadziwiać wobec sposobu, w jaki sprawa wrzesińska została wyzyskana. Dziennik ten kończy, że należałoby bliżej zbadać, na kogo spada odpowiedzialność moralna za to, że dzieci zostały przeciwko szkole i nauczycielom w tak bezgraniczny sposób podburzone, ale toby znaczyło przesądzać rozstrzygnięcie sądowe, które tę sprawę jeszcze wyjaśni na podstawie przepisów z r. 1872 i 1873, wydanych dla Śląska górnego, oraz dla Prus zachodnich i wschodnich, a podług których nauka religii dzieciom narodowości polskiej, tylko w najniższych klasach ma być udzielana po polsku, natomiast w klasach średnich i wyższych odbywać się ma powszechnie po niemiecku, dla stwierdzenia niemieckiego charakteru szkoły i bez szkody w religijnem wychowywaniu dzieci.

Przepisy powyższe dla prowincyi poznańskiej tworzą wyjątek. Jeżeli więc w jednym wypadku, jak we Wrześni, dla ostatniego roku szkolnego przepisana jest nauka religii w języku niemieckim, to z pewnością nie jest to usprawiedliwieniem tumultowych wykroczeń, jakie tam się zdarzyły. (To „wyjaśnienie“ pruskiego organu kanclerskiego daje przedsmak tego, jaką będzie zapowiedziana na dziś odpowiedź kanclerza Rzeszy na interpelacyę polską w sprawie tragedyi wrzesińskiej. *Red.*).

Z sali sądowej.

Lwów, 10 grudnia.

(*Galicyjskie wybory.*)

Rozpatrywana już kilkakrotnie obraza czci, popełniona drukiem przez st. inspektora w Horodence p. Kośmińskiego na osobie radykała ruskiego i b. posła do Rady państwa dr. Okuniewskiego, jest obecnie znowu przedmiotem rozprawy, która się rozpoczęła wczoraj przed tutejszym sądem przysięgłych. Rozprawie przewodniczy radca Philip, jako wotanci zasiadają radcy Nahlik i Wierzbicki, oskarżenie wnosi adw. dr. Dobrjanskij, oskarżonego broni dr. Solański. Na rozprawie jest też obecny oskarżyciel dr. Okuniewski.

Źródło tej sprawy tkwi w prawyborach do Rady państwa w r. 1898, podczas których w powiecie Okuniewskiego przepadli wyborcy kaudydata rządowego.

Z tego powodu, jak we wniesionej swego czasu w parlamencie interpelacyi twierdził dr. Okuniewski, inspektor podatkowy Kośmiński wymierzył niesłusznie podatek. Interpelacyą tą czuł się obrażony p. Kośmiński, który na nią reagował notatką w *Gazecie urzędniczej*. Notatka ta, którą się uczuł znowu dotknięty p. Okuniewski, jest właśnie przedmiotem rozprawy.

Na pierwszej rozprawie p. Kośmiński został 8 głosami uwolniony, ale najwyższy tryb., wskutek zażalenia, wniesionego przez dra Okuniewskiego, rozpisał nową rozprawę.

Dr. Okuniewski na wczorajszej rozprawie ofiarował dowód prawdy ze świadków na wszystkie okoliczności, naprowadzone w interpelacyi.

Przesłuchani wczoraj świadkowie zeznali, że przed r. 1898 podatku nie płacili, i że dopiero, gdy nie chcieli przy prawyborach głosować na kandydata rządowego, nałożono na nich podatek zarobkowy jako na trudniących się zarobkowo tkactwem, pomimo, że tkactwem wcale się nie trudnili. Wójt gminy Olejów-Korolówka zeznał, że inspektor podatkowy wyłudził od niego pieczątkę gminną i bez jego woli i wiedzy przybił ją na jedenastu sfałszowanych deklaracyach podatkowych.

Na zeznaniach wójta o godz. 3 po południu odroczono rozprawę do dziś godz. 9 rano. O toczącej się rozprawie dr. Okuniewski zawiadomił prezydyum namiestnictwa z prośbą o wysłanie delegata.

Mianowania w sądownictwie.

P. Minister sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi adjunktów sądowych: Kazimierza Rodakowskiego w Tłumaczu dla Mikuliniec, Antoniego Starkiewicza w Grzymałowie dla Nowego Sioła, Ludwika Szydłowskiego w Cieszanowie dla Peczyniżyna, Mieczysława Zawadzkiego we Lwowie dla Kossowa, Juliana Sznajdra w Radziechowie dla Potoka złotego, Nataniela Chomickiego w Komarnie dla Łąki, dra Bronisława Kreisla w Leżajsku dla Pruchnika, Władysława Grzędzielskiego w Kętach dla Grzymałowa i Emila Burdowicza w Buczaczu dla Tłumacza;

sekretarzami sądowymi przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie, adjunktów sądowych: Mieczysława Stefko z okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego i Władysława Müllera we Lwowie;

sekretarzami sądowymi przy sądach pierwszej instancyi, adjunktów sądowych: dra Michała Koniuszeckiego w Sieniawie dla Rymanowa, Rudolfa Paschmę w Ulanowie dla Brzozowa, Józefa Pawłowicza w Łące dla Mostów Wielkich, Stanisława Gabryszewskiego w Nowym Targu dla Zbaraża, Romualda Theodorowicza w Sokalu dla Bełza,

dr. Dawida Engla w Brodach dla Monasterzysk, Jana Haimanna we Lwowie dla Lwowa, Jana Pełeńskiego w Starym Sączu dla Ustrzyk, Włodzimierza Kozakiewicza w Sokalu dla Lubaczowa, Stanisława Bodakowskiego w Kołomyi dla Kołomyi, Leona Gielę w Szczercu dla Szczerca, Maryana Kowińskiego w Starym Samborze dla Mikuliniec, Adama Harlendera w Drohobyczu dla Buska, Stanisława Przybysławskiego w Dolinie dla Kulikowa, Aleksandra Mogilnickiego w Żółkwi dla Niemirowa, Wacława Wrześniowskiego we Lwowie dla Lwowa, Józefa Gaya w Zborowie dla Skałata, Karola Wiśniewskiego w Kutach dla Kossowa, Antoniego Sobotę w Kałuszu dla Obertyna, Gustawa Dülla w Łopatynie dla Łopatyna, Antoniego Węgrzyna w Lutowiskach dla Cieszanowa, Mikołaja Hornickiego w Radziechowie dla Winnik, dr. Hermana Plahnera w Husiatynie dla Czortkowa, Adama Baczyńskiego w Dobromilu dla Lwowa, Maryana Misińskiego w Tarnopolu dla Tarnopola,

Dr. Włodzimierza Kulczyckiego w Bolechowie dla Bolechowa, Augusta Duniewicza w Dobromilu dla Dobromila, Feliksa Łozińskiego w Przemyślu dla Przemyśla, Jana Schindlera w Tyśmienicy dla Tyśmienicy, Konstantego Zentę w Serecie dla Radowiec, dr. Pawła Horaina w Krzeszowicach dla Lwowa, Bronisława Pańciewicza w Gorlicach dla Uhnowa, Józefa Bilińskiego w Rudkach dla Jaworowa, Antoniego Gawlika w Drohobyczu dla Birczy, Aleksandra Misky'ego w Kałuszu dla Sanoka, Ludwika Motala w Starej Soli dla Delatyna, Tadeusza Ziemiańskiego w Przemyślu dla Przemyśla, Franciszka Pilata w Gródku dla Kamionki.

Dr. Alfreda Zgórskiego w Janowie dla Sadogóry, dr. Eugeniusza Hakmanna w Zastawnej dla Waszkowiec, Eliasza Illasiewicza w Solce dla Radowiec, Stanisława Malyego w Złoczowie dla Borszczowa, Karola Bałabana w Tłumaczu dla Nadwórny, Rudolfa Stadlera w Suczawie dla Suczawy, dr. Kornela Georgiana w Solce dla Gurahumory, dr. Stanisława Rubczyńskiego w Kopyczyńcach dla Podwołoczysk i Aleksandra Federowicza w Krakowcu dla Krakowca, wreszcie zamianował adyunkta sądowego dr. Romulusa Reuta w Radowcach, zastępcą prokuratora państwa w Suczawie.

Polacy na obczyźnie

O rozwiązaniu Czytelni polskiej w Brunświku przez senat tamtejszej politechniki, otrzymaliśmy następujące szczegóły: Co spowodowało tych panów do takiego kroku, to chyba dla każdego z nas Polaków jasne. Brunświk, pomimo silnej partyi gwelfickiej i aż 2 socyalnych demokratów na ogólną liczbę trzech posłów do parlamentu, jest pod przemożnym wpływem rządu pruskiego. Co Berlin każe — to święte. Jako oficyalny, podany przez rektora, powód rozwiązania Czytelni służy ta okoliczność, że ci panowie uważają Czytelnię za towarzystwo narodowe, a także mają przekonanie, że ani narodowe, oprócz niemieckich, ani też religijne stowarzyszenia nie powinny istnieć na tutejszej politechnice, gdyż to może doprowadzić „do rozruchów w rodzaju wiedeńskich“ (słowa własne rektora). Zapobiegawczość szczególna, zwłaszcza, gdy się zważy na to, że wszystkich studentów Polaków jest aż 20, a w tej liczbie 8 poddanych pruskich. Zajść zaś z Niemcami dotąd prawie żadnych nie było. Rozmawiając z przedstawicielem Czytelni wspomniał rektor procesy poznański i toruński — i to, że u jednego z byłych członków Czytelni zrobiła policya rewizyę. Ostatecznie rektor miał bardzo za złe studentom Polakom, że nie łączą się z Niemcami i żyją oddzielnie. Nikt z nas nie przypuszczał nawet, jak Niemcy pragną nas widzieć w swem gronie. Straciwszy wszelką nadzieję wciągnięcia nas do swego towarzystwa, chcą zmusić nas do obchowania z nimi, zamykając Czytelnię. Prawdziwy zaś powód rozwiązania naszej Czytelni wyjawiło jedno z tutejszych pism, donosząc, że Czytelnia była tylko płaszczykiem, pod którym kryła się straszna „*geheime Bündelei*“. Więc znowu ludzie, bojący się tylko Boga, przelękli się „Wielkopolskiej agitacyi“.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 10 grudnia. Zamknięcie wczoraj. giełdy pop. Notowano: Akcye austr. Zakł. kredytowego 655·75, Akcye węg. Zakładu kredytowego 664·50, Akcye angio-banku 262·50, Akcye Unionbanku 535·—, Akcye Länderbanku 419·50, Akcye Bankvereinu 446·—, Akcye Bodencredit 886·—, Akcye Gal. Banku hipotecznego 448·— Akcye kolei państwowych 659·50, Akcye kolei południowych 69·50, Akcye Tramway A. 266·50, B. 261·50 Akcye kolei Elbethal 477·—, Akcye kolei półn. —·— Akcye kolei czern. —·— Akcye Alpiny 406·—, Akcye Rima Muranyi 478·50, Akcye Prag. Towarzystwa żel. 1422·—, Akcye Fabryki broni —.—, Akcye tureckie tytoniowe 292·—, Oblig. węg. ind. 93·90, Renta majowa 99·05, Austr. Renta koronowa 95·90, Węg. Renta koronowa 95·90, 56 l. Listy Tow. kred. ziem 90·80, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4½ prc. Banku kraj. 99·—, 4 prc. listy Banku hip. 89·85, 4½ prc. listy Banku hip. 97·35, 5 prc. listy Banku hipot. 109·50, 4 prc. Gal. Oblig. propinac. 96·75, 4 prc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 93·70, 4 prc.

Pożyczka m. Lwowa 87·50, Losy tureckie 101·50, Marki 117·50, Ruble 252.25. Kredyty —·—, Alpiny —·—.

Budapeszt, 10 grudnia. Wczorajsza giełda Austr. kredyty 364·—, Węgierska pożyczka premiowa 165·—, Węg. kredyty 366·—, Węg. bank hipoteczny 461·—, Węg. bank eskontowy 423·—, 4-procentowa renta 118 50. Węg. bank kommercyonalny 2435 —, Akcya elektryczne 245·—, Węg. bank dla przemysłu i handlu 62 —, Węg. renta koronowa 94·—. Austr. renta złota 118·90, Austr. renta koronowa 95 75. Peszteńska kolej miastowa 392 — Elektr. kolej miejska 293·—. Ganz & Co. 26·50, Salgo Tarjaner 567·—, Rima Murany 477·50, Austro Węgierska kolej państwowa 651 75, Kolej południowa 61 —.

Berlin, 10 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 205·75, Staatsbahny 140·75. Disconto Comandit 179 10, Berlin. Tow. hand. 138 50, Laura 182·50 Bochumer 169·—, Kolej półn. wschodnio-pruska 81·90, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warsz.-wied. 160·—, Kolej morza śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 101·40, Renta włoska 100 12, „Harpener“ kopalnie węgla 160·—, Kolej Marienburg-Mlawka 67·25, Konsolidation 303·50. Lombardy 18·40, Kolej Henry 89 50, Niemiecki bank narodowy 102·50, Kanada Preferred 111·60, Akcye żeglugi hamburskiej 106·75, Kurs warszawski 215·80.

Berlin 10 grudnia. Wczorajsza giełda wiecz. (Nachtboerse Kredyty 205·75 Staatsbahny 140 75, Lombardy 18 40, Ros. banknoty (alt.) 216·— Disconto Comandit 180·—. Kolej Transwalska: 1899 r. certif. —·—.

Tendencya silna.

Frankfurt, 10 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 205·75, Staatsbahny 140·90, Lombardy 18·20, Alpiny 209·50, Austryacka renta papierowa 99·40, Austr. srebrna renta 99 70 Austr. złota renta 101·50, Węgierska złota renta 99·15, Unionbanki —·—, Akcye elektr. 119·50 Kolej półn.-zach. —·—.

Tendencya słaba.

Hamburg, 10 grudnia Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 205 60, Lombardy 18 60, Staatsbahny 141·— Austr. złota renta 101 20, Węgierska złota renta 100 — Srebro —·— płacono, —·— żądano. Srebrna renta 99·25, Włoskie 100·40 Losy z 60 r. 142·—.

Tendencya spokojna.

Paryż, 10 grudnia Wczor. giełda Cred. foncier 717·— ex cup 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 78·50, Grecka pożycz. —.— 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 75·80 ex cup.

Tendencya pewna.

Targ zbożowy i towarowy,

Budapeszt, 10 grudnia. Pszenica na kwiecień od 8·69 do 8·70, żyto na kwiecień od 7·35 do 7·36, owies na kwiecień od 7·53 do 7.54, kukurydza na maj 5·59 do 5·60, Rzepak na sierpień 11·70 do 11·80.

Spokojnie.

Wiedeń, 10 grudnia. (*Giełda zbożowa*).

Na wczorajszej giełdzie zbożowej sprzedawano przy zamknięciu pszenicę na wiosnę po 8·89; żyto na wiosnę po 7·63; owies na wiosnę po 7·82; kukurudzę na maj-czerwiec po 5·86.

Wiedeń, 10 grudnia. Cukier (spok.) 19·25, Spirytus 35·80. Nafta galicyjska niezmieniona —·—.

Frankfurt, 10 grudnia. Austr. kred. 205·75. Disconto 178·90, Laura —·—, Koleje państwowe —·—, Alpiny —.—.

Paryż, 10 grudnia. Trzy procent. renta 101·57. Mąka 27·80.

Berlin, 10 grudnia. Banknoty austr. 85·40. Spirytus 32·—.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Z dnia 9 grudnia 1901 r.

Kursa wszelkich akcyj i różnych losów, notowane są „od sztuki“ w walucie koronowej.

Ogólny dług państwa.

	płacą	żądają
Renta papierowa	99.05	99·25
Renta srebrna	98·15	99 15
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	190·—	122 —
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	140·95	141 95
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	171·50	172.50
„ „ 1864 po 100 zł.	—·—	—·—

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	119·—	119·20
Renta wolna od pod. 4% za 200 kor.	95,90	96·10
Renta inwest. austr. 3½% za 200 kor..	84 55	84·75

Obligacye kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	96.25	97 25
Kol. Cesarzowej Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	116·25	117·25
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5½%	120 65	121·45
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	96·40	97·—
Kolej Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5%	429·5	431·85

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	—·—	—·—
„ w złocie za 200 zł. 5%	—·—	—·—
„ bukowińskie lokal. za 200 koron 4%	93·50	94·50
Kol. zal. Karola Ludwika za 200, 100 zł.	95·50	96·50
Lwowsko-czern.-jassyska z r. 1894 za Kor	95·—	96·—

Dług państwa krajów korony węgierskie

Węg. złota renta za 100 zł. 4%;	118·75	118 95
Węg. renta kor. wolna od pod. 4%	93 95	94·15
Poż. kol. z 1889 r. 4½% 100 „	121·90	122 90
Węg. obl. regul Osy za 100 zł. 4 pr.	146·75	147·75
„ poprumowa za 100 zł.	175·25	176·25
„ „ „ za 50 zł.	175 25	176·25

Inne publiczne pożyczki.

Pos. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4%	92 50	93·50
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 200 kor. 5%.	101·60	102·60
Galic. poś. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	92·10	93·15
Galic. oblig. propin. z roku 1887 za 200 kor. 4%.	96.—	97·—
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	124·—	—·—
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1898 za 200 kor. 4%	87·50	—.—
4½% pożyczka m. Lwowa 1900 r.	97·50	—·—
Renta włoska za 100 lir. 4%	—.—	—.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 6%	101.75	102·75

Listy zastawne. Oblig. hipot (za 100 zł. Nom.). listy długie

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	94.60	95.60
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%.	103.—	104.—
„ „ „ los 4% .	93.—	93.50
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	109.50	110.—
„ „ „ los. 50 lat 4½% .	97 25	98·25
„ „ „ „ 60 lat za 200 koron 4%	89.75	90.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat .	90·61	91.—
„ „ „ „ 4% los. 41 lat	93·30	94·30
„ „ „ „ 4% stare .	94.—	94.50
„ „ „ „ 4% za 200 kor.	94.—	94.50
Banku krajowego 4½% 51½ lat. zwrotne	99.—	99.50
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	91.—	93.—
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 5%	101 30	101 65
„ krajowego oblig. komun. 5 em. 42 lat za 200 kor. 4½%	98.50	99.50
Banku krajowego obligac. komun 4. em 45-let., za 200 kor. 4%	92·50	93·50
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	92.—	93·-
Austr. węgierak. banku 40½ lat los. 4%	99.—	100.—

Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	86.80	87·80
Kolej Lwow-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	94·50	95·50
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	—·—	—·—
Gal. Węg. kolej em. 1870 za 200 zł. 5%	105·40	106·40
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	105·30	106·30
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	94·—	95.—

Różne losy

a) losy procentowe.

Austr. zakł. kr. z. obl. or. z r. 1880 3½%	25350	255.50
„ „ „ „ „ „ 1880 3½%	250 —	256·25
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4% .	500.—	540.—
Uregulowanie Dunaju z 1870. 100 zł. 5%	264 75	258·60
Węg. Banku hip. po 100 zł. 4%	243 —	250·—
Pożyczka m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	—.—	—.—
„ „ „ 50 zł. 4%	—·—	—.—
Pożyczka miejs. prem. po 100 frank. 2½	81·—	—.—
Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr.	99·75	99·75

b) Losy bezprocentowe.

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	17.—	16·80
Zakł. kred. dla m. i p. po 100 zł.	407.—	39650
Clary 40 zł. mk.	153.—	—·—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	84.—	77.—
Losy m. Krakowa 20 zł.	72.—	78·—
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	72·—	—·—
Ofen 40 zł.	164.—	—.—
Palffy 40 zł. mk.	164 —	165.50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	49·75	43.—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	24·—	26.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	64.50	62·—
Salma 40 zł. mk.	222 —	229·—
Poż Salcburgska 20 zł.	79 —	82.—
„ Genois 40 zł. mk.	267·—	270.—
Losy komunalne m. Wiednia z 1874 r.	39550	399.—

Akcye przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. żel. (akc. pierw.) 200 zł. = 400 k.	385·—	395·—
„ „ „ (akc. zakł.) 200 zł. = 400 k.	334·—	340.—
Kolei półn.-wsch. Ferd. 1000 zł. mk. = 2100 k.	5560.—	5580.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. = 400k.	523·—	527·—
„ wschodn.-galic.-lok. 200 z. = 400k.	392.—	400.—
„ państwowych 200 zł. sr. = 400k.	65350	—.—
„ południowej 200 z. 500 f. = 400k.	69 50	—.—
„ węgier. galic. L. 200 zł. = 400k.	417.—	419·—

Akcye banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	262 50	261 50
Peszt. banku handl. 500 zł.	2430·—	2440.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. zł.	65575	—·—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	664·—	640·—
Beh. austr. tow. emk. 500 zł.	414.—	416.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	525·—	527·—
„ dla handlu i przem. 200 zł.	845.—	865.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	4 956	342·50
„ Austro-węg. 600 zł.	1660.—	1690·—
„ Związk. (Unionbank) 200	533·—	533.—
ske. banku związk. 100 zł.	242 —	543.—
Zjednoczonego banku 100 zł.	259 —	2·950

Akcye przedsiębiorstw przemysłowych

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	890.—	900·—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	406 —	344.—
Praskiego Tow. żelaz. przem. 200	1422.—	—.—
Schodnicka 500 kor.	1235.—	1275·—
Tureckie sarz. tytoniow. 200 fr. per.	292.—	—.—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	420·—	430.—

Waluty.

Dukat cesarski	11·33	11·37
Austr. węg. 8 gald. złota moneta	—·—	—.—
20-frankówka	19·05	19·07
20-markówka	23·44	23·52
Rossyjski półimperyał	—·—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·37	117.30
Włoskie banknoty za 100 lir	92·25	92·40
Ruble.	2·52·—	2·54·—
Souvereny	23·90	23,96

Berlin, dnia 9 grudnia

Pozn. listy zastawne 4proc. Serya 5—11	101·90
„ „ „ 3½ proc.	97·70
„ „ „ 3 proc. Serya A..	86.50
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102.30
„ „ „ 3½ proc.	97·50
Pozn. obligacye prow. 3½ proc.	97.75
Ruble (100)	216.10
Austr. banknoty (100)	85·50
Listy zastawne Król. Polsk. 4½ proc.	97.90

Warszawa, dnia 9 grudnia:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże.	99.25
„ „ „ „ drobne	798·75
Ros. Pań. Prem. z roku 1864	346·—
„ „ „ 1866	290.—
Obl. prem. Banku ziemskiego	323.—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	95.80
„ „ „ „ drobne	—.—
„ „ miasta Warszawy ser. VII.	99.50
„ „ „ „ 4½ proc.	92.15

Petersburg, dnia 9 grudnia:

Rossyjska pożyczka prem. z r. 1864	244.
„ „ „ z r. 1866	238.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	96·50
„ „ rosyjskie	95·75
„ „ kijowskie 4 pr.	91.90
„ „ wileńskie	91·50
„ „ charkowskie	91.75
„ „ chersońskie	91.75
„ „ tambowsko-tauryda.	89·25

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie pod zarządem Z. Hałacińskiego

Drobne ogłoszenia.

W *Sokalu dom duży z ogrodem i z zabudowaniami gospodarskimi do sprzedania z wolnej ręki. Adres: L. Wolska, Dołęga, poczta Zaborów.* 1753

Pierwszy krajowy zakład *wyrobu gorsetów. Lwów, Jagiellońska 2, I. p.* 7436

Poszukuje się na biuro od 1 marca 1902 2 wielkie pokoje w parterze lub na I. piątrze, Jagiellońska, wyższa część Karola Ludwika, plac Maryacki. Oferty z podaniem ceny pod „Biuro“ przyjmuje Administracya „Słowa Polskiego“ Chorążczyzna l. 17. 9054 10—7

Zdolna młoda panienka z egzaminem buchalt. poszukuje posady. „X. A.“ Adm. „Słowa“. 9197 3-4

Kilkadziesiąt wagonów Miału torfowego do puderklozetów, lub wyzyskania gnojówki w celach nawozowych, ma do pozbycia po taniej cenie Pierwsza galic. Spółka dla eksploatacyi torfowisk krajowych w Krakowie, Słowiańska 2. 9154 6—5

PISARZ ekonomiczny, z ukończ. niższą szkołą roln., otrzyma odpowiednią posadę natychmiast. Zgłosz. z odpisem świad. przyjmuje Zarząd dóbr Laszki murowane p. Lwów-Podzamcze. 9166 5-5

Kupię:

Kulczyki z turkusami w około brylanty lub rauty, maszynę do pisania, duży dywan, maleńki garnitur salonowy, obrazy. Z antyków: pas polski. karabelę, biurko, strzelbę skałkową i kapslową,

S. PIELECKI

magazyn broni

Lwów, plac Maryacki

9220 3—3

Koncypienta rutynowanego, poszukuje się na prowincyę, pod korzystnymi warunkami. Bliższej wiadomości udziela z grzeczności Dr. Michał Münz adw. w Krakowie. 9225 3—3

Naśw. Mikołaja i Gwiazdkę!

bajecznie tanio!

Materye na suknie, halki i bluzki.

Chustki i pledy (himalaya) chusteczki na głowę włóczkowe, szaliki jedwabne etc.

polecają

F. Kornecki i Spółka

Lwów, Pasaż Hausmanna. 8912 14—7

Leśnik *potrzebny kawalersko. na trzy miesiące jako zastępca. Oferty przyjmuje Rysiewicz, Jaryna, p. Białogóra.* 8864 3-2

Reklamograf światowy

„GLOBUS“

w Pasażu Hausmana, 8950

anonsuje firmy zapomocą obrazków świetlnych (elektrycz).

cena miesięczna 6 złotych-

urządza na wolnem powietrzu codziennie bezpłatne widowiska od 6½ do 8½ wieczorem — co 15 dni nowa serya obrazów (widoków), bliższych informacyj udziela p. Tomasik handel dziełami sztuki i starożytn. w Pasażu Hausmanna l. 9 — lub biuro przy ul. Hofmanna Opata l. 30.

Administracya naszego pisma ma do dyspozycyi prenumeratorów kilkadziesiąt egzemplarzy znakomitych

„Szkiców z Anglii“ Sewera

po bardzo zniżonej cenie,

bo po 1 koronie za egzemplarz dla prenumeratorów miejscowych, a po 1 kor. 35 hal. dla zamiejscowych.

Pragnący nabyć to dzieło, zechcą się zgłaszać szybko, bo jak zaznaczyliśmy powyżej, posiadamy tylko małą liczbę egzemplarzy tej może najcenniejszej pracy znakomitego pisarza.

Administracya „Słowa Polskiego“ we Lwowie. 7363

Adminisfracya „Słowa Polskiego“

ma zaszczyt zawiadomić, że otworzyła

w Pasażu Mikolascha

(od wejścia z ul. Kopernika)

Biuro sprzedaży

Słowa Polskiego

gdzie nabywać można tak pojedyncze egzemplarze, jakoteż składać prenumeratę

Biuro otwarte jest do godziny 9-tej wieczorem.

Nakładem „Słowa Polskiego“ wyszła i jest — — do nabycia we wszystkich księgarniach

Powieść współczesna:

WIESŁAW SCLAVUS

UGODOWCY

CENA 4 KORONY.

Nadsyłający powyż. kwotę wprost do Administracyi *Słowa Polskiego* we Lwowie, Chorążczyzna 17-19, nie ponosi kosztów opłaty pocztowej.